



Mały deficyt, duży kłopot?

15 stycznia 2008 r.

Rok 2007 mamy już za sobą a ubiegłoroczny deficyt budżetowy nadal się zmniejsza. Z zaplanowanych 30 mld złotych najpierw zrobiły się 23 mld, potem 18-19 mld, a najnowsze szacunki mówią o kwocie poniżej 17 mld zł. Tak dobry wynik budżetu jest w prawie równym stopniu zasługą wyższych od oczekiwanych dochodów i niższych od założonych wydatków. Pomimo niemal heroicznych wysiłków nie udało się wydać wszystkich dostępnych środków, zaś szybko rosnące dochody podatników pozwoliły na uzyskanie dużo wyższych od prognozowanych wpływów.

Niższy o prawie połowę deficyt cieszy, bo oznacza wolniejszy wzrost długu publicznego. Dużo lepszy od planowanego wynik budżetu może być jednak też źródłem dwojakiego rodzaju kłopotów. Po, pierwsze umacnia on fałszywe przekonanie, że stan finansów publicznych jest bardzo dobry i że również w 2008 roku deficyt będzie dużo niższy od przewidzianego w projekcie budżetu (27,1 mld zł). Proszą tego konsekwencją są rosnące naciski na wzrost płac i inne formy rozdawnictwa środków publicznych. Drugim kłopotem jest to, że po czterech latach spadku w tym roku niemal na pewno ponownie wzrośnie relacja deficytu fiskalnego do PKB. Jest wielce prawdopodobne, że znów przekroczy ona granicę 3% PKB. Jest to sprzeczne z wymogami UE wobec krajów objętych tzw. procedurą nadmiernego deficytu i w zasadzie wyklucza możliwość wyłączenia Polski z tej procedury już w tym roku. Formalną konsekwencją takiego stanu jest nadal zamknięta droga do strefy euro i ryzyko pozbawienia Polski dostępu do środków z Funduszu Spójności.

Szansa na to, że wynik tegorocznego budżetu ponownie wszystkich pozytywnie zaskoczy są bardzo niewielkie, gdyż strona wydatkowa musi udźwignąć wiele dodatkowych ciężarów, a w dochodach trudno liczyć na znaczące przekroczenie prognoz. Dodatkowe wydatki to przede wszystkim zwiększona dotacja do FUS na pokrycie skutków obniżki składki rentowej i skumulowanej waloryzacji rent i emerytur. Znacząco wyższe będą też wydatki na płace w oświacie, na służbę zdrowia i na infrastrukturę transportową. Po stronie dochodów nikt rozsądny nie może oczekiwać, że dynamika wzrostu PKB ponownie okaże się o około dwa punkty procentowe wyższa od planowanej. Pewne rezerwy tkwią wprawdzie w założonej w budżecie zbyt niskiej dynamice cen i płac, ale skala ewentualnych dodatkowych dochodów z tego tytułu będzie dość ograniczona. Wpływy do

budżetu zostaną natomiast uszczuplone wskutek wzrostu ulgi podatkowej dla osób posiadających dzieci i poprzez brak wpłaty z zysku NBP. Oprócz gorszego wyniku budżetu państwa, do zwiększenia całego deficytu fiskalnego mogą w tym roku przyczynić się słabsze wyniki funduszy celowych i samorządów lokalnych.

Wszystko to oznacza, że w obszarze finansów publicznych nie można w tym roku liczyć na pozytywne niespodzianki, zaś ewentualna próba ograniczenia deficytu do poziomu dającego szansę na wyłączenie Polski z procedury nadmiernego deficytu wymagałaby przedstawienia pakietu dodatkowych działań skupionych głównie na stronie wydatkowej.

Wiesław Szczuka,
Główny Ekonomista BRE Banku
15 stycznia 2008 r.